

Po wysłuchaniu wszystkich odcinków już nie spojrzysz na żadną książkę tak samo!

Książka przyszłości – krótki kurs dla otwartych głów

Część 3.

Samotność czytającego kontra samotność piszącego – czyli wspólna, bardzo zatłoczona płaszczyzna (pierwsze książki na tej Ziemi)~

Samotność nie istnieje, jest nasza interpretacją alienacji, oddzielenia, które tak chętnie zalepiamy plastrem historyjek. Owszem, piszący sam swoją ręką kreśli słowa (metafora, bo komputer... wiadomo), a potem czytelnik sam swoim okiem to czyta i sam przeżywa, co uważa za ważne do przeżycia, ale trzeba wziąć po uwagę że:

1. Pisarz w akcie pisania ma w głowie mnóstwo myśli, niekiedy - głosy, dialogi, akcję etc..
2. Czytający, w chwili odbioru książki, ma aktywowane skojarzenia, pamięć rozmaitych relacji i emocji na bazie których, buduje osobiste wrażenia z lektury.

Nie są sami.

Co nie zmienia faktu, że opowieści rzeczywiście czasem pozwalają uleczyć rozmaite formy osamotnienia, pomagają wpaść się w akcję tak głęboko, że odpoczywamy od samych siebie, od kłopotów, a to pomaga wydobyć się z czarnej, czy zielonej dziury.

Filozof, Mirosław Piróg napisał kiedyś: „Czytanie książek uczy nas czegoś, co jest konieczne dla rozwoju świadomości – przyjmowania innego niż nasze spojrzenia na rzeczywistość. Czytając, patrzę na świat oczami drugiego człowieka, przeżywam jego myśli w swoim wnętrzu i przekonuję się, że ten strumień świadomości, który przepływa przez moją głowę, a który zawsze odbieram w pierwszej osobie liczby pojedynczej, można zastąpić choćby na chwilę innym strumieniem.”¹

I także tym jest czytanie. I proces ten w gruncie rzeczy bardziej nas łączy niż dzieli. Mamy połączenie np. z autorem, z innymi czytelnikami tego samego tekstu, z recenzentami etc.

¹<https://innemysli.wordpress.com/2015/12/27/o-czytaniu/>

Skoro tak – to rozwijające spojrzenie na świat z innej perspektywy - można także uzyskać na różne (alternatywne, futurystyczne) sposoby. I w ten sposób „czytamy świat:, „czytamy drugiego człowieka”, „czytamy znaki” itd.

Tak czy inaczej w naszej cywilizacji tworzymy tożsamość w nieustannej rozmowie z innymi ludźmi, w dialogach, w relacjach, a książki, to z sobą niosą. Przy czym nie dzielę książek na dobre i niedobre, bo można w jakimś momencie swojego życia potrzebować książki nie tyle mądrej, co intensywnej, żeby dała nam odpoczynek o swoich myśli, tłukła po głowie głupotą, albo była jedną wielką reklamą plaży.... No, nie wiem ;)

Ważne jest to, czy jesteśmy świadomi czego potrzebujemy i po co tak naprawdę sięgamy. Nasza rozpoznana potrzeba przenosi nas na płaszczyznę , czy na poziom, na którym znajdujemy adekwatną książkę. Proste!

Dlatego, sięgając po książkę, weźmy pod uwagę nie tylko ambitne recenzje, czy sławę autora, ale własną intuicję, osobiste rozpoznanie potrzeb. Wtedy nie będziemy jak ludzie siedzący w jaskini, opisywani przez Platona. Oni widząc cienie, uważali je za realną rzeczywistość (rzeczy-widzialność). Bo nie byli w stanie obrócić się za siebie i zobaczyć całej tej mechaniki powstawania owego teatru cieni.

Czasami cieniami są słowa, język, serwowana nam opowieść.

Badacz oralności – amerykański jezuita, profesor literatury angielskiej i historyk religii Walter Ong² twierdził, że pismo, które zrewolucjonizowało intelektualne dzieje ludzkości, pozwoliło na „technologizację” słowa.

Słowa nie powinny nas zatrzymywać na tej warstwie, ale często to robią. Za słowami jest przecież idea, samo sedno książki przybliżającej inny punkt widzenia na jakikolwiek temat - to jest za kotarą zdań. Będąc w środku tej treści (książki) łączymy się, jak przez Internet, z użytkownikami tych treści, z autorem, ze swoimi wyobrażeniami na ten temat. Tu nie ma miejsca na samotność. Więcej samotności może czuć autor, który jeszcze nie ma możliwości połączenia się z czytelnikami. Jako odbiorcy mamy łatwiej.

Przykład: czytając Harrego Pottera wkraczamy nie tylko do tego świata magii, ale i do środowiska ogromnej rzeszy fanów, miłośników i znawców tematu. Jeśli chcemy – możemy się z nimi kontaktować, jeśli nie – rozpoznamy ich przy

² <https://www.znak.com.pl/ksiazka/oralnosc-i-pismiennosc-slowo-poddane-technologii-ong-walter-jackson-35880>

okazji, posługując się np. jakąś metaforą typu „Peron nr 9 ¾ „. Jeśli rozmówca wie o czym my tu.... To nasze ‘stare’ połączenie poprzez lekturę zadziałało.

To jednak, czy świadomie wejdziemy na tę wspólną płaszczyznę, zależy od stanu naszej wewnętrznej gotowości. Od wewnętrznego świata, zbudowanego na bazie wartości, społecznego wychowania, emocjonalnego stanu. Od chęci.

To jest bardzo indywidualne, ale nie wykluczające się działanie. O specyfice naszego wewnętrznego odbioru fabuły, świadczy m. in to, że mało która ekranizacja jakiejś popularnej książki podobała się wszystkim. Przeważnie główni bohaterowie nie są tacy jak trzeba, choćby i wszystko było zgodne z pierwowzorem, z opisem.

Zacznijmy od zrozumienia tego, że funkcjonujemy w dużej mierze w pewnej iluzji, zrodzonej z osobistych wyobrażeń (o wszystkim, nie tylko o akcji w książce), książki nam tę iluzję przedstawiają, są jej lustrem, niekiedy ją potęgują.

Wiele rzeczy nam się wydaje - tak jak to, że istnieje samotność czytającego.

W procesie tym jest doprawdy dużo hałasu.

W metafizyce platońskiej idee (te najpierwsze myśli, które nie człowiek myśli, ale po nie sięga. To co bywa dla artysty wena, co może być nazwane przeblyskami genialnych pomysłów, które pojawiają się ‘nie wiadomo skąd’.) Idee są niezienne, to doskonałe byty duchowe, poznawalne rozumowo i będące realnymi odpowiednikami powszechnych pojęć oraz wzorami zmiennych, materialnych rzeczy zmysłowych. Idee istnieją poza naszą rzeczywistością, zajmują odrębną sferę i są wieczne i nieruchome.³ Świat idei rozważają filozofowie, bo ze świata idei bierze się wszystko, także sztuka (każda katedra została najpierw pomyślana, potem zaplanowana, a potem zbudowana. W naszym trójwymiarze odwrotna kolejność na razie nie jest możliwa.

Moim zdaniem książka jest na przecięciu tych świata materii i ducha, idei i wcielenia w materię. Łączy piszącego z czytającym, idee ze światem naszego bogatego wnętrza, zasiewa ziarno, z którego coś może wyrosnąć. I często wyrasta.

Istotne jest, że w gruncie rzeczy świat idei nosimy w sobie. Od samego początku. Od początku początków siebie, gdziekolwiek go nie umieścimy.

3 Platon Fajdros w Dialogi Warszawa 2007

Niektóre rzeczy wiemy, ale nie wiemy, że wiemy i dlatego na wejściu do antycznej wyroczni delfijskiej czytamy: „Poznaj samego siebie”. Ten starożytny klucz wciąż pasuje do bycia człowiekiem.

Osoby czytające samotnie i piszące samotnie spotykają się na pewnej linii czasowej, która przekraczamy. Cud wydarza się, gdy teraz, w 2020 czytamy Boccaccia ⁴. Poeta tworzył słowami, korzystając z pola możliwości, a czytający odtwarza te sygnały w swoim mózgu po swojemu. Czy to nie jest fascynujące, że czas - nasza granica życiowa nie ma tu kompletnie znaczenia? I tak oto czytając – jesteśmy poza czasem.

Trudniej złapać takie porozumienia z twórcami Tabliczek gliniane z pismem klinowym które
pisano
w dorzeczu Eufratu i Tygrysu – Sumerze, Babilonii i Asyrii;

Zwoje papirusowe (Egipt, Grecja, Rzym) – papirus jako materiał pisarski wykorzystywany był w Egipcie już od III tysiąclecia p.n.e.

Pergamin – wynaleziono w III/II wieku p.n.e. (rywalizacja pomiędzy Biblioteką Aleksandryjską i Pergamońską);

Nie da się zrobić jednak jednego w beczasie. Nie usłyszymy poety deklamującego swoje dzieła.

Nie mniej, deklamacja, głośne czytanie jest ważniejsze niż nam się wydaje. To jest idealne przełamanie pozornej samotności, ale o tym potem

A teraz

zadanie nr 3

weź do ręki swoją ulubioną książkę i sprawdź w jakim momencie swojego życia był jej autor pisząc swoje dzieło, zajrzyj do biografii, zobacz gdzie i dlaczego napisał to, co tak bardzo lubisz.

Czy coś Cię zaskoczy, czy poczujesz że macie podobne doświadczenia...?

Oto rodzaj literackiego połączenia

⁴ Pierwsze, rękopiśmienne wersje słynnych stu opowieści autorstwa Giovanniego Boccaccia pojawiły się w obiegu w latach 1349-1351. *Editio princeps*, czyli pierwsze drukowane wydanie ukazało się w Neapolu około roku 1470.